

Komentarz Specjalny

Anatomia cudu

- Rynek pracy przeszedł w ciągu kilkunastu lat niezwyklej transformację. W tym czasie z gospodarki, której największym problemem społecznym było wysokie bezrobocie, Polska stała się krajem, gdzie najpoważniejszym wyzwaniem ekonomicznym jest brak odpowiednio wykwalifikowanych pracowników.
- Trudności ze znalezieniem pracowników stanowią jedną z poważnych barier dotycząca niemal połowy firm w przemyśle. Mimo to w ostatnich trzech latach gospodarka rosła średnio w tempie 4,4% rocznie. Biorąc pod uwagę, że w tym samym czasie liczba pracujących uwzględnionych w badaniu BAEL rosła średniorocznie o 0,8%, oznacza to wzrost wydajności o około 3,5% r/r. Tak dynamiczny wzrost niemal zakrawa na „cud” gospodarczy.
- Wyjątkowo wysoka dynamika PKB to częściowo zasługa zwiększonej imigracji spoza UE - według naszych szacunków wkład imigrantów do wzrostu PKB wynosił w ciągu ostatnich pięciu lat średnio 0,5 pkt. proc. Uwzględnienie pracowników z zagranicy w statystykach rynku pracy podniosłoby średnioroczny wzrost pracujących o 0,9 pkt. proc. i o tyle samo obniżyłoby wzrost wydajności.
- Napływ pracowników z zagranicy zaczął wyhamowywać już w 2018 roku. Perspektywa łatwiejszego dostępu do niemieckiego rynku pracy dla obywateli spoza UE oznacza, że trend ten może być kontynuowany.
- Naszym zdaniem najbardziej realistyczny scenariusz zakłada tylko umiarkowany spadek liczby pracowników zagranicznych w Polsce – o ok. 5-10% w 2020 roku i w wolniejszym tempie w kolejnych latach.

Piotr Kalisz, CFA

+48-22-692-9633

piotr.kalisz@citi.com

Cezary Chrapek, CFA

+48-22-692-9421

cezary.chrapek@citi.com

Nowe oblicze rynku pracy

Polski rynek pracy przeszedł w ciągu kilkunastu lat niezwyklej transformację. Liczba bezrobotnych, która jeszcze na początku 2003 roku oscylowała w okolicach 3,3 milionów osób, obniżyła się w tym roku do niespełna 700 tysięcy. Trwająca obecnie fala spadkowa bezrobocia rozpoczęła się w 2013 r. i od tego czasu stopa bezrobocia spadała w każdym kolejnym roku, obniżając się łącznie o siedem punktów procentowych. O ile początkowo spadek liczby bezrobotnych można było wiązać z emigracją Polaków do krajów UE, nie można już tego powiedzieć o ostatnich kilku latach. Od 2013 roku spadek bezrobocia to w znacznym stopniu zasługa nowo powstających miejsc pracy (wykres 2).

W ten sposób z kraju, którego największym problemem społecznym było wysokie bezrobocie, Polska stała się krajem, gdzie najpoważniejszym wyzwaniem ekonomicznym jest brak odpowiednio wykwalifikowanych pracowników. Według badań Komisji Europejskiej niemal połowa firm przemysłowych wskazuje problemy ze znalezieniem pracowników jako poważną barierę ograniczającą produkcję. Dla firm usługowych odsetek ten sięga niemal 30%, a w obu przypadkach wzrósł on szczególnie mocno w ostatnich sześciu latach.

Wykres 1. Rynek pracy przeszedł w ciągu kilkunastu lat niezwyklej transformację



Źródło: Eurostat, Citi Handlowy

Wykres 2. Od 2013 roku spadki bezrobocia w znacznym stopniu wynikały z powstawania miejsc pracy



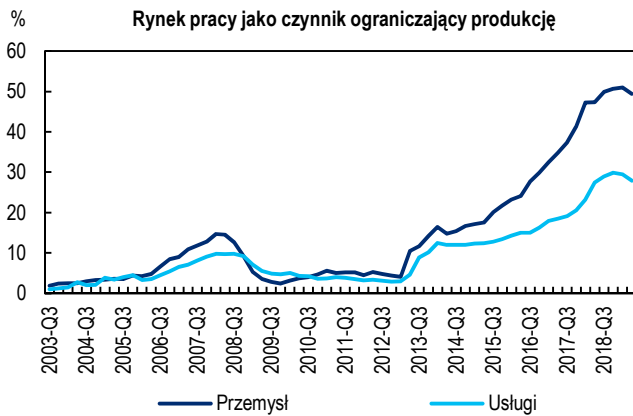
Źródło: Szacunki Citi Handlowy, dane GUS

Anatomia cudu gospodarczego

Silny wzrost gospodarczy zazwyczaj przyczynia się do spadku bezrobocia i dlatego występowanie jednocześnie niskiego bezrobocia i wysokiej dynamiki PKB nie powinno zaskakiwać. Niemniej niespodzianką jest to, jak długo wzrost utrzymuje się na wysokim poziomie *pomimo* problemów demograficznych i zgłaszanych przez firmy trudności ze znalezieniem pracowników. Skoro brak pracowników jest barierą wzrostu dla firm, powinien też ciążyć na dynamice PKB. Większość prognoz, w tym również naszych, zakładała jeszcze kilka lat temu, że niekorzystne trendy demograficzne doprowadzą do obniżenia trendu wzrostu gospodarczego. Tak się jednak nie stało, a PKB rósł w ostatnich trzech latach średnio o 4,4% rocznie. Biorąc pod uwagę, że w tym czasie liczba pracujących uwzględnionych w badaniu BAEL rosła średniorocznie o 0,8%, oznaczałoby to zwiększenie wydajności pracy średniorocznie o około 3,5% r/r. Podobne tempo wzrostu wydajności mogłoby się utrzymywać przez rok, na przykład na skutek wyjątkowej zbieżności innych czynników. Jednak fakt, że takie zjawisko wystąpiło przez kilka kolejnych lat jest już

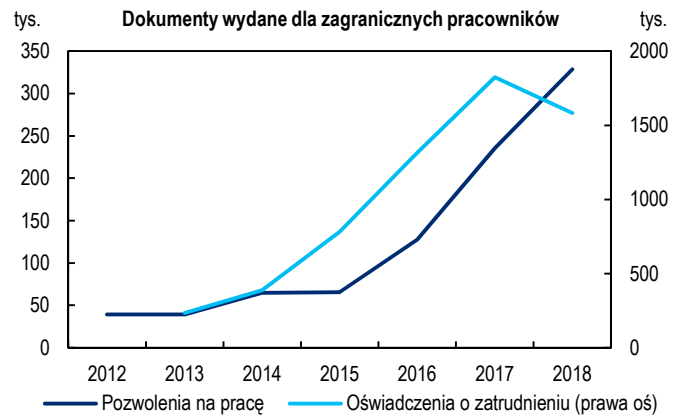
trudniejszy do wytłumaczenia. Tak dynamiczny wzrost niemal zakrawa na „cud” gospodarczy.

Wykres 3. Braki wykwalifikowanych pracowników stały się barierą dla wzrostu polskich firm...



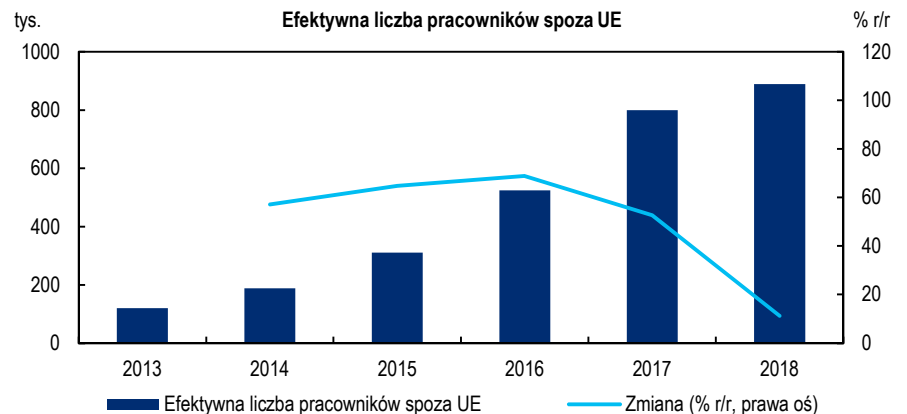
Źródło: Komisja Europejska, Citi Handlowy

Wykres 4. ... jednak z pomocą przyszła migracja



Źródło: MPiPS, Citi Handlowy

Wykres 5. Efektywna liczba pracowników spoza UE to około 800-900 tys.



Źródło: Szacunki Citi Handlowy na podstawie danych MPiPS

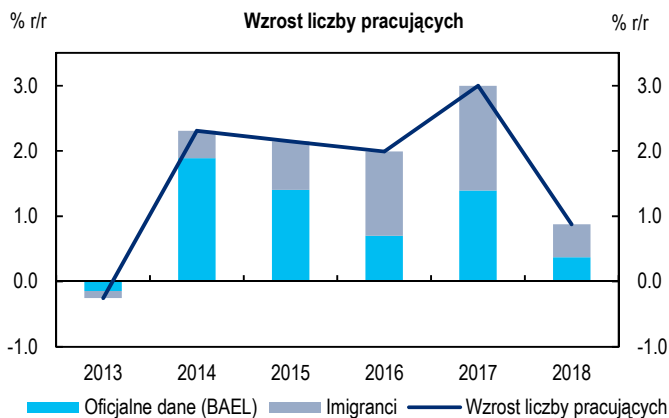
Odporność wzrostu PKB w obliczu starzenia się społeczeństwa staje się mniej zaskakująca gdy uwzględnimy trendy migracyjne. Silny napływ migrantów jest powszechnie znanym faktem, jednak to, że o nim wiemy, wcale nie oznacza, że jesteśmy go w stanie precyzyjnie skwantyfikować. Obywatele spoza UE mogą w Polsce pracować na podstawie pozwoleń lub oświadczeń składanych przez pracodawców. Łączna liczba wydanych pozwoleń i oświadczeń sięgnęła 1,9 miliona osób (wykres 4) i wielu komentatorów uznaje, że liczba pracowników zagranicznych wyraźnie przekracza milion osób. W rzeczywistości jednak dane o pozwoleń i oświadczeniach zawyżają te szacunki, a wynika to z kilku powodów. Po pierwsze, pozwolenia umożliwiają pracę zarówno przez krótki (kilka miesięcy), jak i długi okres (ponad dwa lata). Z kolei oświadczenia mają wyłącznie charakter krótkoterminowy. Na ich podstawie mogą być zatrudniani obywatele ściśle określonych krajów¹, przy czym ich okres zatrudnienia nie może przekraczać sześciu miesięcy w trakcie kolejnych dwunastu miesięcy. Oznacza to, że jedno wydane oświadczenie oznacza w praktyce zapełnienie „etatu” tylko przez pół roku. Po drugie, często zdarza się, że

¹ Oświadczenia dotyczą zatrudnienia obywateli Rosji, Ukrainy, Białorusi, Mołdawii, Gruzji i Armenii.

na jednego pracownika z zagranicy przypada więcej niż jedno oświadczenie (według MPiPS relacja ta wynosi 1,7, a w przypadku pozwoleń 1,08). Wreszcie po trzecie, część imigrantów nawet nie podejmuje pracy, mimo otrzymania pozwolenia/oświadczenia

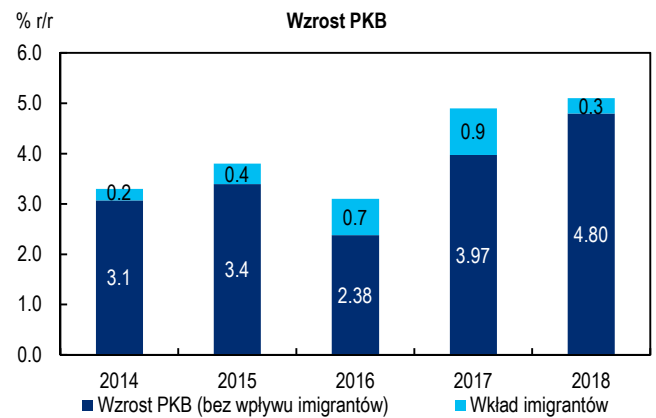
Biorąc pod uwagę te wszystkie komplikacje szacujemy, że rzeczywista (efektywna) liczba cudzoziemców na polskim rynku pracy w 2018 roku nie przekraczała 900 tys. osób (wykres 5). Dominującą grupą wśród zagranicznych pracowników są Ukraińcy, których napływ zaczął szybko rosnąć począwszy od 2014/2015 roku. Rolę odgrywały tu zarówno czynniki wypychające obywateli Ukrainy (konflikt z Rosją, recesja), jak i przyciągające do Polski (wysokie tempo wzrostu gospodarczego, wyższe dochody, ułatwienia w dostępie do rynku pracy).

Wykres 6. Uwzględniając imigrantów, okazuje się, że wzrost zatrudnienia był znacznie szybszy (a wzrost wydajności wolniejszy) niż „oficjalne” dane sugerują



Źródło: GUS, szacunki Citi Handlowy

Wykres 7. Pracownicy spoza UE dodawali do wzrostu PKB średnio 0,5 punktu proc. w latach 2014-2018



Źródło: GUS, szacunki Citi Handlowy..

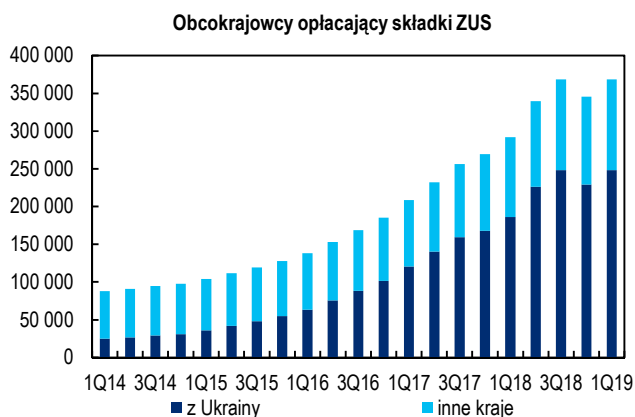
Dla oceny kondycji polskiej gospodarki kluczowe jest to, że obecność imigrantów nie jest odpowiednio odzwierciedlona w danych z rynku pracy. Dane BAEL z definicji obejmują osoby przebywające w Polsce przynajmniej rok i z tego powodu pomijane są osoby pracujące na podstawie oświadczeń oraz krótkoterminowych pozwoleń. Oznacza to, że rzeczywista liczba pracujących w Polsce w ostatnich latach była niedoszacowywana przez badania BAEL. Według naszych szacunków dzięki obecności imigrantów spoza UE podaż pracy jest o około 5,2% wyższa niż dane BAEL sugerują. Ponadto, wzrost liczby pracujących w ostatnich pięciu latach był w rzeczywistości średniorocznie wyższy o ok. 0,9 punktu proc., a wzrost wydajności odpowiednio niższy od wcześniej szacowanego. Tym samym „cudowne” wzrosty wydajności pracy stają się mniej zaskakujące – są one po prostu efektem nie uwzględniania w obliczeniach wszystkich pracujących.

Fakt, że imigracja zwiększa liczbę pracowników dostępnych dla polskich firm oznacza również, że przyczynia się do zwiększenia produkcji/PKB. Przy mniejszej liczbie pracowników trudno byłoby wygenerować ten sam wzrost gospodarczy. Według naszych szacunków wkład imigrantów do wzrostu PKB wynosił średniorocznie 0,5 pkt. proc. w ciągu ostatnich pięciu lat, a szczególnie wysoki był w latach 2016-2017 (wykres 7).

Wygasająca fala

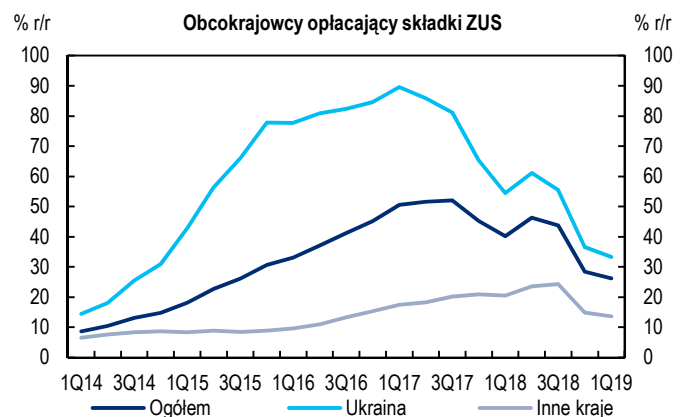
Firmy zdążyły się przyzwyczaić do obecności imigrantów, jednak dostępne dane sugerują, że ich napływ od pewnego czasu wyhamowuje. Szacowana przez nas liczba pracowników spoza krajów UE wzrosła w 2018 roku o około 10% i był to znacznie wolniejszy wzrost niż w poprzednich latach (wykres 5). Spowolnienie widać nie tylko w przypadku danych o liczbie pozwoleń i oświadczeń, lecz również w danych ZUS, które pokazują liczbę osób opłacających składki na ubezpieczenia społeczne. Zmiany te dotyczyły początkowo głównie Ukraińców, jednak w ostatnich kwartałach spowolnienie widać także w przypadku obywateli innych krajów.

Wykres 8. Dane z ZUS potwierdzają, że fala migracyjna straciła swój impet...



Źródło: ZUS, Citi Handlowy

Wykres 9. ... i widać to nie tylko w przypadku pracowników z Ukrainy



Źródło: ZUS, Citi Handlowy

Powyższe tendencje nie powinny zaskakiwać. Po pierwsze, po dynamicznych wzrostach z poprzednich lat, dotyczących szczególnie obywateli Ukrainy, trudno byłoby utrzymać dotychczasowe tempo imigracji. Spowolnienie wydaje się więc wręcz naturalnym zjawiskiem. Po drugie, część czynników skłaniających Ukraińców do emigracji zarobkowej może słabnąć, w miarę jak wzrost w ukraińskiej gospodarce przybrał na sile. W 2018 roku PKB Ukrainy zwiększył się bowiem o 3,3%, w najszybszym tempie od 2011 roku. Biorąc to pod uwagę, można spodziewać się, że silna fala imigracyjna z Ukrainy powinna w kolejnych kwartałach powoli wygasać.

Dodatkowy zagrożeniem są zmiany w niemieckim prawie, ułatwiające wykwalifikowanym pracownikom spoza UE pracę w Niemczech. Zmiany te wejdą w życie w 2020 roku, co może przyciągnąć część Ukraińców, którzy obecnie pracują w Polsce. Ewentualnie, zmiany mogą sprawić, że polskim przedsiębiorcom trudniej będzie przyciągnąć nowych pracowników z Ukrainy, gdyż ich pierwszym obiektem zainteresowania będzie rynek niemiecki, gdzie wynagrodzenia netto są 3,5x wyższe niż w Polsce. Według ankiety firmy EWL około 45% Ukraińców pracujących w Polsce rozważyła przeniesienie się do innego kraju, a jedna trzecia myśli o Niemczech (PAP, 17.06.2019).

Chociaż spodziewamy się, że złagodzenie polityki migracyjnej w Niemczech będzie negatywne dla polskiego rynku pracy, ryzyko masowego i szybkiego odpływu imigrantów z Polski jest mniejsze niż często się je przedstawia.

- Zmiany w niemieckim prawie są skierowane do pracowników wykwalifikowanych. W tym przypadku oznacza to zarówno kwalifikacje akademickie, jak i zawodowe. Jest to istotna różnica w stosunku do Polski, gdzie prawo nie definiuje żadnych warunków dotyczących kwalifikacji. Polski rynek pracy jest de facto otwarty dla każdego.
- Drugim z ważnych, a często pomijanych warunków jest znajomość przez migrantów języka niemieckiego na poziomie B1/B2. Nie oznacza to może konieczność czytania Goethego w oryginale, jednak wymaga pewnej swobody w posługiwaniu się niemieckim. Jest to kolejna różnica w porównaniu z Polską, gdzie znajomość języka nie jest formalnie wymagana (pomijając już sam fakt podobieństwa polskiego i ukraińskiego).

Istotne staje się więc nie tylko pytanie o to ilu Ukraińców chciałoby podjąć pracę w Niemczech, lecz również ilu z nich spełniłoby oba powyższe warunki. Nie dysponujemy danymi dotyczącymi znajomości niemieckiego wśród Ukraińców, jednak pewną wskazówką może być deklarowana znajomość tego języka przez obywateli krajów UE. W całej Unii 11% obywateli deklaruje znajomość niemieckiego jako języka obcego, przy czym w Rumunii odsetek wynosi 7%, a w przypadku Litwy i Łotwy wynosi on 14%. Traktując te dane jako punkt wyjścia można przyjąć, że odsetek osób spełniających oba kryteria nie przekracza 10%, a najprawdopodobniej jest nawet niższy od 5%. Można również przypuszczać, że perspektywa pracy w Niemczech może zachęcić Ukraińskich pracowników do nauki niemieckiego, zwiększając liczbę osób, które mogą uzyskać dostęp do niemieckiego rynku pracy.

Co dalej?

Biorąc pod uwagę większe otwarcie Niemiec na nowych migrantów oraz to, że trend napływu imigrantów do Polski już zaczął wyhamowywać, w kolejnych latach można spodziewać się spadku liczby zagranicznych pracowników w kraju. Niemniej biorąc pod uwagę wspomniane powyżej argumenty, naszym zdaniem odpływ ten będzie umiarkowany. Spodziewamy się spadku liczby pracowników spoza UE o około 5-10% w 2020 roku oraz wolniejszego (o ok. 5%) spadku w latach 2021-2022. Ryzyko dla powyższych szacunków dostrzegamy raczej po stronie wolniejszego niż przewidujemy odpływu.

Trudno uznać ten scenariusz za katastroficzny. Niemniej biorąc pod uwagę już wyjątkowo niekorzystny profil demograficzny, sam brak napływu nowych pracowników jest negatywnym zjawiskiem. W 2018 roku imigranci mieli wkład do wzrostu gospodarczego na poziomie około 0,3 pp. Odwrot tendencji migracyjnych może nieść ze sobą podobny koszt w postaci niższej dynamiki PKB. W branżach najbardziej uzależnionych od pracowników zagranicznych (oprócz przetwórstwa przemysłowego należy do nich również rolnictwo oraz budownictwo) problemy z brakiem pracowników mogą być jeszcze poważniej odczuwane. Jest to jeden z powodów dla czego pomimo spodziewanego spowolnienia gospodarczego oczekujemy utrzymania się napiętej sytuacji na rynku pracy i wzrostu płac na relatywnie wysokim poziomie (ok. 6,5% w 2020 roku).

Biuro Głównego Ekonomisty

Piotr Kalisz, CFA

Główny Ekonomista na region Europy Środkowo-Wschodniej

+48 (22) 692-9633

piotr.kalisz@citi.com

Cezary Chrapek, CFA

Starszy Analityk Rynku Walutowego i Obligacji

+48 (22) 692-9421

cezary.chrapek@citi.com

Citi Handlowy

Senatorska 16

00-923 Warszawa

Polska

Fax: +48 22-657-76-80

Osoby zainteresowane otrzymaniem naszej publikacji prosimy o kontakt:

cezary.chrapek@citi.com

Niniejszy materiał został przygotowany przez Bank Handlowy w Warszawie S.A. wydany jedynie w celach informacyjnych i nie jest zachętą do dokonywania transakcji kupna lub sprzedaży papierów wartościowych lub innych instrumentów finansowych.

Materiał nie stanowi analizy inwestycyjnej, analizy finansowej ani innej rekomendacji o charakterze ogólnym dotyczącej transakcji w zakresie instrumentów finansowych, o których mowa w art. 69 ust. 4 pkt 6 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o obrocie instrumentami finansowymi, nie stanowi „informacji rekomendującej lub sugerującej strategię inwestycyjną” ani „rekomendacji inwestycyjnej” w rozumieniu Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 596/2014 z dnia 16 kwietnia 2014 r. w sprawie nadużyć na rynku oraz nie stanowi „badania inwestycyjnego” lub „publikacji handlowej” w rozumieniu art. 36 Rozporządzenia Delegowanego Komisji (UE) 2017/565 z dnia 25 kwietnia 2016 uzupełniającego dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/65/UE w odniesieniu do wymogów organizacyjnych i warunków prowadzenia działalności przez firmy inwestycyjne oraz pojęć zdefiniowanych na potrzeby tej dyrektywy. Fakty przedstawione w niniejszym materiale pochodzą i bazują na źródłach uznawanych powszechnie za wiarygodne. Bank dołożył wszelkich starań by opracowanie zostało sporządzone z rzetelnością, kompletnością oraz starannością, jednak nie gwarantuje dokładności ani kompletności opracowania, w szczególności w przypadkach, gdyby informacje na podstawie których zostało sporządzone opracowanie okazały się niekompletne. Wszystkie opinie i prognozy wyrażone w niniejszym materiale są wyrazem oceny Banku w dniu ich publikacji i mogą ulec zmianie bez zapowiedzi. Klient ponosi odpowiedzialność z wyniki decyzji inwestycyjnych podjętych w oparciu o informacje zawarte w niniejszym materiale. Wyniki inwestycyjne osiągnięte przez Klienta w przeszłości z wykorzystaniem materiałów przygotowywanych przez Bank nie mogą stanowić gwarancji ani podstawy twierdzenia, że zostaną powtórzone w przyszłości. Bank zaświadcza, że informacje w nim przedstawione dokładnie odzwierciedlają jego własne opinie, oraz że nie otrzymał żadnego wynagrodzenia od emitentów, bezpośrednio lub pośrednio, za wystawienie takich opinii. Ilustracje i przykłady zawarte w danym komentarzu rynkowym mają charakter jedynie poglądowy. Ilustracje i przykłady w danym komentarzu rynkowym zostały przygotowane w oparciu o analizy Banku i modele matematyczne, zatem rzeczywiste wyniki mogą znacznie odbiegać od przyjętych założeń. Bank może zawierać transakcje odwrotne (zabezpieczające) do transakcji zawartych przez Klienta, które to transakcje mogą, choć nie muszą mieć negatywny wpływ na cenę rynkową instrumentu finansowego, stopę procentową, indeks lub inny parametr rynkowy będący podstawą transakcji. Informacje prezentowane odnoszące się do przeszłych notowań lub wyników związanych z inwestowaniem w dany instrument finansowy lub indeks finansowy nie stanowią gwarancji, że notowania lub wyniki związane z inwestowaniem w ten instrument lub indeks będą kształtowały się w przyszłości w taki sam lub nawet podobny sposób. Jakikolwiek prezentowane prognozy, opierają się na przyjęciu pewnych założeń, w szczególności, co do przyszłych wydarzeń oraz warunków rynkowych. W związku z tym, że przyjęte założenia mogą się nie spełnić, rzeczywiste notowania oraz wyniki związane z inwestowaniem w prezentowane instrumenty, indeksy lub wskaźniki finansowe mogą w sposób istotny odbiegać od ich prognozowanych wartości. Bank lub inny podmiot zależny od Citigroup Inc. mogą występować, jako emitent lub twórca dla tożsamyh bądź podobnych do opisywanych w niniejszym materiale instrumentów finansowych. Bank posiada odpowiednie procedury i rozwiązania do zarządzania konfliktem interesów. Bank nie występuje w roli doradcy ani pośrednika w zakresie instrumentów finansowych opisanych w niniejszym komentarzu rynkowym. Bank nie opracował niniejszego komentarza rynkowego w oparciu o indywidualną sytuację Klienta i nie dokonał analizy czy jakkolwiek instrument finansowy opisany w niniejszym komentarzu rynkowym jest dla klienta odpowiedni, nawet jeśli Bank posiadał informacje co do odpowiedności określonych instrumentów finansowych, strategii inwestycyjnej itp. Bank zastrzega sobie prawo zaprzestania przekazywania danych komentarzy rynkowych wybranych bądź wszystkim Klientom. Bank (lub inny podmiot zależny od Citigroup Inc. lub jego dyrektorzy, specjaliści lub pracownicy) może być zaangażowany

Komentarz Specjalny

04/07/2019

w lub może dokonywać transakcji zarówno kupna jak i sprzedaży instrumentów finansowych opisanych w niniejszym dokumencie. Niniejszy dokument nie może być powielany lub w inny sposób rozpowszechniany w części lub w całości. Nadzór nad działalnością Banku sprawuje Komisja Nadzoru Finansowego. Niniejszy materiał został wydany jedynie w celach informacyjnych i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego. Znaki Citi oraz Citi Handlowy stanowią zarejestrowane znaki towarowe Citigroup Inc., używane na podstawie licencji. Spółce Citigroup Inc. oraz jej spółkom zależnym przysługują również prawa do niektórych innych znaków towarowych tu użytych. Bank Handlowy w Warszawie S.A. z siedzibą w Warszawie, ul. Senatorska 16, 00-923 Warszawa, zarejestrowany w rejestrze przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego przez Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w Warszawie, XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, pod numerem KRS 0000001538; NIP 526-030-02-91; wysokość kapitału zakładowego wynosi 522.638.400 złotych; kapitał został w pełni opłacony.
